



Głos Parafii

Grudzień Nr 88

2 NIEDZIELA ADWENTU



Parafia Rzymskokatolicka
Pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej
W Bartągu

NA STRONACH

ŚWIĘTA WSPOMINANA W GRUDNIU



Święta Katarzyna Laboure - Katarzyna Labouré, fr. Catherine Labouré, właśc. Zoe Labouré (ur. 2 maja 1806 w burgundzkiej wiosce Fain-lès-Moutiers, zm. 31 grudnia 1876 w Paryżu) – francuska mistyczka katolicka, święta Kościoła katolickiego, szarytka.

3

KĄCIK TURYSTY – czyli, co warto zobaczyć

W dzisiejszym numerze o historycznym miejscu na „końcu świata”. Hel – miasto w województwie pomorskim, w powiecie puckim, położone na cyplu Mierzei Helskiej nad Morzem Bałtyckim. Ośrodek turystyczny i kąpielisko nadmorskie, ośrodek rybołówstwa, garnizon Marynarki Wojennej z portem wojennym. Port morski Hel ma przystań rybacką, jachtową i żeglugi pasażerskiej.

7

OWOC MODLITWY

„Nie wszystko co się nam przydarza jest odpowiedzią na nasze modlitwy. Wiele dobrego co nas spotyka jest wynikiem modlitwy innych za nas. Rodzice i różni inni ludzie modlą się za nas codziennie. I te modlitwy Bóg wysłuchuje, bo Bóg uczy nas, żebyśmy modlili się jedni za drugich i że „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”.

W ten sposób uczy nas miłości do bliźnich, żebyśmy nie myśleli tylko o sobie i swoich potrzebach, ale o potrzebach innych ludzi.

11

ZDROWO I SAMKOWICIE

Dzisiaj autorka przypomina nam przepisy na świąteczne standardy, bez których nie ma świąt: *Karp w galarecie, Ryba po grecku, Barszcz czerwony, pierogi z kapustą i grzybami, Makowiec.*



13

DZIEJE AMBASADY POLSKI I JAPONII W XX WIEKU

W listopadzie 1957 roku powstała Ambasada PRL w Tokio z pierwszym powojennym ambasadorem, a drugim w historii, Tadeuszem Żebrowskim, natomiast 1 stycznia 1958 roku objął swoje stanowisko pierwszy powojenny, a drugi w historii ambasador Ambasady Cesarstwa Japonii w Warszawie, Saburo Ota. Tym samym rozpoczął się nowy etap stosunków dyplomatycznych między Polską a Japonią.

W dzisiejszym artykule dzieje Ambasady Cesarstwa Japonii w Warszawie oraz Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio podczas II wojny światowej.

18

„TO DAJE KOPA, ŻE POMAGANIE TYM, KTÓRYM POWINĘŁA SIĘ NOGA, MA SENS”



W dzisiejszym Głosie Parafii - rozmowa z Angeliką, pracownikiem w schronisku dla bezdomnych mężczyzn.

21

Święta Katarzyna Laboure

wspominana w **GRUDNIU**



31 grudnia - **Święta Katarzyna Laboure**, dziewica i zakonnica Katarzyna urodziła się 2 maja 1806 r. w burgundzkiej wiosce Fain-les-Moutiers, w licznej rodzinie chłopskiej (była dziewiątą z jedenaściorga rodzeństwa). Kiedy miała 9 lat, zmarła jej matka. Nigdy nie uczęszczała do szkoły. Po pogrzebie matki Katarzynę zabrała ciotka Małgorzata. W tym czasie starsza siostra Katarzyny wstąpiła do Sióstr Miłosierdzia (szarytek). Kiedy rodzeństwo rozeszło się, ojciec wezwał Katarzynę, by pomogła mu w prowadzeniu gospodarstwa. Miała wówczas zaledwie 12 lat. Z całą energią zabrała się do nowych obowiązków, zajmując się ponadto wychowaniem najmłodszego brata i siostry.

Kiedy miała 20 lat i przekonała się, że w domu jej pomoc nie jest już nagląco potrzebna, wyznała ojcu, że pragnie wstąpić do szarytek. Ojciec stanowczo jednak odmówił i wysłał córkę do Paryża, do jej brata, Karola, żeby mu pomagała prowadzić tam skromną restaurację. Nie czuła się tam jednak dobrze i dlatego też, na własną rękę, przeniosła się do bratowej, by pomagać jej w prowadzeniu pensjonatu. Równocześnie nawiązała kontakt z siostrami miłosierdzia. Wstąpiła do nich w 24. roku życia.

Po odbyciu postulatu i trzech miesięcy próby odbyła nowicjat w domu macierzystym zakonu w Paryżu. W domu na rue du Bac w Paryżu doznała mistycznych łask. Rzadki to wypadek, by już w nowicjacie, a więc na progu życia zakonnego, Pan Bóg obdarzał swoich wybrańców darem wysokiej kontemplacji aż do ekstaz i objawień. Katarzyna należała do tych szczęśliwych wybranek. Najgłośniejszym echem odbijały się po świecie objawienia dotyczące "cudownego medalika". Było ich w sumie pięć. Najbardziej znane są dwa.

W nocy z 18 na 19 lipca 1830 roku, kiedy Francja przeżywała rewolucję lipcową, w której został obalony król Karol X, podczas snu ukazał się Katarzynie anioł, zbudził ją i zaprowadził do kaplicy nowicjackiej. Tam zjawiała się jej Matka Boża, która skarżyła się na publiczne łamanie przykazań, zapowiedziała kary, jakie spadną na Francję i zachęciła Katarzynę do modlitwy i uczynków pokutnych.

Kilka miesięcy później, w nocy z 26 na 27 listopada 1830 roku, ten sam anioł w podobny sposób obudził Katarzynę i zaprowadził ją do kaplicy. Szarytka ujrzała Najświętszą Maryję Pannę stojącą na kuli ziemskiej, deptającą stopą łeb piekielnego węża. W rękach trzymała kulę ziemską, jakby chciała ją ofiarować Panu Bogu. Równocześnie Katarzyna usłyszała głos: "Kula, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdą osobę z osobna". Niebawem obraz zmienił się. Matka Boża miała ręce szeroko rozwarte i spuszczone do dołu, a z Jej dłoni tryskały strumienie promieni. Usłyszała

ponownie głos: "Te promienie są symbolem łask, jakie zlewam na osoby, które Mnie o nie proszą". Święta ujrzała następnie literę M z wystającym z niej krzyżem, dokoła 12 gwiazd, a pod literą M dwa Serca: Jezusa i Maryi. Dokoła postaci Maryi z rękami rozpostartymi ujrzała napis: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Pod koniec tego objawienia Katarzyna otrzymała polecenie: "Postaraj się, by wybito medale według tego wzoru".

Katarzyna o swoim objawieniu oraz o otrzymanym poleceniu zawiadomiła spowiednika, o. Aladela. Ten nie chciał sam decydować, ale poradził się arcybiskupa Paryża. Arcybiskup po wstępnym zbadaniu sprawy orzekł, że nie widzi w tym nic, co sprzeciwiałoby się nauce katolickiej. 30 czerwca 1832 roku wybito 1500 pierwszych medalików. Dla bardzo wielu łask zyskały one sobie tak wielką sławę, że zaczęto je szybko określać mianem "cudownego medalika". W ciągu 10 lat w samym tylko Paryżu wybito w różnych wielkościach ponad 60 milionów jego egzemplarzy. W roku 1836 arcybiskup Paryża zarządził kanoniczne zbadanie objawień oraz łask, jakie wierni otrzymali przez cudowny medalik. Raport komisji stwierdził wiarygodność tak objawień, jak i cudów. Wtedy biskup wydał oficjalną aprobatę.

Cudowny Medalik Niepokalanej nie był pierwszą w dziejach Kościoła katolickiego tego rodzaju formą czci Matki Bożej. Znalaziono już z wieku IV dwa medaliony z wizerunkiem Matki Bożej. Papieże w wiekach średnich podobne medale błogosławili i rozdzielali pomiędzy wiernych. Papież św. Pius V w 1566 roku udzielił nawet odpustu zupełnego dla tych, którzy będą go nosić. Z czasem jednak przestano je nosić. Cudowny medalik przywrócił ten chwalebny zwyczaj, a ponieważ współczesne medaliki są małe i bardzo lekkie, dlatego wiele osób bardzo chętnie je nosi. Nazwę "cudowny medalik" zatwierdziła Stolica Święta, a papież Leon XIII dekretem z dnia 23 lipca 1894 roku zezwolił na coroczne obchodzenie święta Objawienia Cudownego Medalika (dnia 27 listopada).

Mimo sławy objawień Katarzyna pozostała cicha i nieznaną. Nie uczyniła bowiem ze swego objawienia sprawy publicznej - powiedziała o nim jedynie swojemu spowiednikowi. W 1831 r. Katarzyna znalazła się w hospicjum przy ulicy Picpus i tam, w ukryciu, dokończyła swego skromnego życia, wypełnionego uciążliwymi posługami około starców.



Zmarła 31 grudnia 1876 r. Ciało Świętej spoczywa w kaplicy nowicjatu w domu macierzystym sióstr w Paryżu. W 24 lata po objawieniu medalika Niepokalanej papież Pius IX ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia Maryi (1854), a w 4 lata potem Matka Boża objawiła się jako Niepokalane Poczęcie św. Bernadete Soubirous (1858). Beatyfikacji Katarzyny dokonał papież Pius XI 28 maja 1933 roku, a do chwały świętych wyniósł ją papież Pius XII w 1947 roku.



EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA

Czytania liturgiczne na 8 grudnia 2019

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Ewangelia (Łk 1, 26-38)

Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.

Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”.

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie.

Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”

Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!”

Wtedy odszedł od Niej anioł.

Czytania liturgiczne na 15 grudnia 2019

Trzecia Niedziela Adwentu

Ewangelia (Mt 11, 2-11)

Na Chrystusie spełniają się proroctwa

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok

O Ewangelii słów kilka...

odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie». Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Co wysłicie obejrząc na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? ale co wysłicie zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po co więc wysłicie? Zobaczyć proroka? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: „Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby przygotował Ci drogę”. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z wieści nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on».

Czytania liturgiczne na 22 grudnia 2019

Czwarta Niedziela Adwentu

Ewangelia (Mt 1, 18-24)

Jezus urodzi się z Maryi zaślubionej Józefowi, potomkowi Dawida

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwim nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, on bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: «Oto dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel», to znaczy Bóg z nami.

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

Czytania liturgiczne na 25 grudnia 2019**Uroczystość Narodzenia Pańskiego****Ewangelia (Mt 1, 18-25)****Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza**

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak.

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwim nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do Siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, on bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: «oto dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel», to znaczy Bóg z nami.

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Czytania liturgiczne na 26 grudnia 2019**Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika****Ewangelia (Mt 10, 17-22)****Duch Ojca waszego będzie mówił przez was**
Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich Apostołów:

„Mieście się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić.

Gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony’.

Czytania liturgiczne na 27 grudnia 2019**Święto Świętego Jana, Apostoła i Ewangelisty****Ewangelia (J 20, 2-8)****Jan ujrzał i uwierzył****Słowa Ewangelii według świętego Jana**

Pierwszego dnia po szabacie Maria Magdalena pobiegła i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”.

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu.

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.

Czytania liturgiczne na 29 grudnia 2019**Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa****Ewangelia (Mt 2, 13-15. 19-23)****Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu****Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza**

Gdy mędrcy się oddalili, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał dziecięcia, aby Je zgładzić».

On wstał, wziął w nocy dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: «z Egiptu wezwałem Syna mego».

A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się Anioł Pański we śnie i rzekł: «Wstań, weź dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie dziecięcia».

On więc wstał, wziął dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz, udał się w okolice Galilei. Przybył do miasta zwanego Nazaret i tam osiadł. Tak miało się

spełnić słowo Proroków: «Nazwany będzie Nazarejczykiem».

Kącik Turysty

czyli - co warto zobaczyć w Polsce...

HEL HEL HEL HEL HEL HEL

Czy wiecie, że...

Do 1995 roku przed wjazdem na Hel znajdował się szlaban, którego pilnował żołnierz. Hel bowiem stanowił ważny ośrodek wojskowy, a aby tu wjechać i wyjechać należało okazać przepustkę. Turysty nie byli tu zbyt mile widziani.

Hel jak Atlantyda

W latach 30 podczas budowy portu wojennego, odkryto tu ruiny świątyni ze Starego Helu, czyli dawnej bardzo bogatej osady powstałej w co najmniej IX wieku. Mieszkańcy Starego Helu utrzymywali się z połowu śledzi, które skupowali od nich kupcy gdańscy. Wynajmowali oni helskich rybaków na początku sezonu i dawali wynagrodzenie za ustaloną ilość złowionych ryb. Jeśli rybacy złowili mniej – wynagrodzenia nie dostawali.

Populacja śledzi w tym regionie konsekwentnie zaczęła zanikać albo przeniosła się w inne miejsce, a ludzie zaczęli osiedlać się kawałek dalej, z dala od kupców, którzy wymagali od nich coraz więcej i więcej. W 1572 miasto strawił potężny pożar, a później dodatkowo stopniowo pochłonęło je morze. Odkrycie z budowy portu mogło się okazać przełomem, ale przez napięte prace przed zbliżającą się wojną – archeologom nie pozwolono gościć tu zbyt długo – przerwano badania i szybko dokończono budowę. Dziś usłyszeć można opowiadania o wyławianych kościach (prawdopodobnie z dawnego cmentarza), legendy o gniewie Boga, który zatopił miasto i że tereny Starego Helu należą do wojska i niestety badania podwodnego miasta rodem z Atlantydy są obecnie niemożliwe.

Jednak miasto otoczone wodą z trzech stron skrywa także inne perełki, które warto zobaczyć, będąc tu choćby na chwilę!

Fokarium/Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego

[ul. Morska 2 Hel](http://ul.Morska2Hel)
www.fokarium.pl



Być na Helu i nigdy nie odwiedzić fokarium to jak być w Częstochowie i nie zobaczyć Jasnej Góry. No trzeba! Zadaniem Fokarium jest ochrona i odtworzenie populacji fok szarych w rejonie południowego Bałtyku. Dawno temu foki były licznymi mieszkańcami Zatoki Gdańskiej, ale niestety zostały wytrzebione na futra, mięso, a i sami rybacy traktują je jako konkurenta w walce o połów. Problem jest trudny, bo drapieżniki okazują się na tyle inteligentne, że wyjadają ryby wprost z sieci.



Mimo że rybakom przysługują odszkodowania – co chwila w prasie pojawiają się tytuły mówiące o tym, że kolejna foka została odnaleziona z przywiązanymi do ciała cegłami, z rozprutym brzuchem, bądź ogłuszona w głowę. Do tego dochodzi problem przyłowów (śmierci w sieciach rybackich), duże zanieczyszczenie Bałtyku i niekontrolowany rozwój turystyki, przez co foki nie mają zacisznych miejsc na odchowianie młodych, czy odpoczynek.

Aby wejść do środka, należy mieć ze sobą monety, jednak bez problemu banknoty rozmienisz przy bramce. Jako że „wszyscy” odwiedzają fokarium – najlepiej zjawić się tu zaraz po otwarciu, aby uniknąć stania w długiej kolejce.

W Fokarium toalety nie ma, do oglądania są dwa baseny z foczkami, pokaz karmienia, a za opłatą 1 zł możesz odwiedzić muzeum znajdujące się na jego terenie. Z licznych plansz dowiesz się co nieco o fokach, zobaczysz co „zgubili” turyści w basenach i 697 sztuk monet, które wyciągnięto z żołądka Krysi w 2001 roku. Brutalne, ale widocznie potrzebne.

Jeśli chcesz pomóc ssakom, a nie uśmiecha ci się stać w kolejce – możesz też podejść do sklepiku nieopodal Fokarium, w którym możesz zakupić gadżety, z których dochód idzie na pomoc zwierzętom. Na terenie fokarium ustawione też są skarbonki grawitacyjne, gdzie moneta kręci się i kręci, zanim wpadnie do środka. Rozmieniarki banknotów znajdziesz bez problemu.



Dom morświna

[ul. Portowa 4, Hel](http://ul.Portowa4Hel)
www.morswin.pl

Dom Morświna to siostrzany budynek Fokarium. Jest położony tuż obok, a dojdziemy do niego drewnianą

kładką. Już z daleka zobaczyć tu można instalację artystyczną ryby utworzonej z plastikowych butelek i „papierowego” morświna. Ryba powstała w 2015 roku z okazji Dnia Ryby organizowanego przez Klub Gaja, a do jej stworzenia mógł się przyczynić każdy, kto przyniósł z domu czystą butelkę. Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę, ale ponoć ze wszystkich śmieci wyrzuconych do morza, tylko 15% znajduje się przy jego brzegach, a reszta osiada na jego dnie. Rozwalony przez fale plastik, prędzej czy później zamienia się w drobny pył, który jest zjadany przez ryby, ptaki i inne zwierzęta morskie, a w rezultacie także przez ludzi. Instalacja pokazuje przesłanie profesora Krzysztofa Skóry (dzięki jego inicjatywie powstała Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego): „Jakie rzeki, takie morze” i ma przypominać o roli ryb w ekosystemie Bałtyku.

Morświn, o którym opowiada Dom Morświna – to urocze zwierzątko mieszkające w Morzu Bałtyckim. Jest to krewny delfina, mocno zagrożony wyginięciem, mówi się, że jest to około 450 osobników w całym (!) Bałtyku. W domku przypominającym wyglądem rybacki możemy bliżej zapoznać się z tym drapieżnikiem. Z licznych plansz można wyczytać, że jest to bardzo płochliwe stworzonko, które porusza się za pomocą echolokacji i podobnie jak foka – najczęściej ginie w sieciach rybackich.

Dom morświna jest wstępem do budowy Morświnarium, które będzie miało na celu pozyskiwanie informacji na temat morświnów, ich skuteczniejszą ochronę i edukację ludzi. Warto odwiedzić, jeśli będziesz miał chwilę.

Muzeum Rybołówstwa

ul. Bulwar Nadmorski 2, Hel
www.nmm.pl

Nieopodal Fokarium (zresztą na Helu wszystko jest blisko) znajduje się dość niecodzienny budynek, do którego warto zajrzeć. Jeśli nie jesteś zainteresowany dewocjonaliami czy turystyką sakralną bardzo łatwo go pominąć. To za sprawą tego, iż Muzeum Rybołówstwa na swoje potrzeby zaadaptowało dawny kościół ewangelicki.

Muzeum Rybołówstwa ma kilka poziomów, a niewątpliwie dużą jego zaletą jest fantastyczny punkt widokowy usytuowany w dawnej dzwonnicy. Rozpościera się stąd urokliwy widok na port, miasto i zatokę. Nawet jeśli nie jesteś fanem zwiedzania – przyjdź tutaj koniecznie, by nacieszyć się panoramą. Widok stąd jest zdecydowanie ładniejszy niż z latarni morskiej. Zwiedzanie powinno ci zająć około 30-40 minut, a cena nie jest odstrasżająca.



W sam raz na niewielki przystanek między smażoną rybką a gofrem z bitą śmietaną.

Port morski

ul. Portowa, Hel



Z portu morskiego w Helu można udać się do Trójmiasta lub wybrać wycieczkę którymś ze statków włącznie z kutrem rybackim. Port prężnie działa, a spacerując niedaleko – można dostrzec kręcących się w okolicy pracowników i przybijające do brzegu statki. Same zabudowania to raczej typowo przemysłowe obiekty – hale, magazyny i kontenery. Jednak chcąc czy nie – trzeba go minąć, by dotrzeć do latarni morskiej. Warto się tu zatrzymać dla kilku zdjęć.

Latarnia morska

84-150, Hel

Latarnia helska zastąpiła poprzedniczkę XVIII i XIX wieku. Budowla kolorze pomarańczowym galerią udostępnioną do samego końca półwyspu **Latarnia Morska Helu** to czerwobrnatnej górze, zakończona galerią znajduje się jedna z 41,5 m wysokości, a jej umieszczone na odległości 18 Mm (ok. 36 km). Źródłem światła jest 1000 W żarówka, która w przypadku przepalenia się wykonuje automatycznie obrót o 45 st., a na jej miejsce ustawia się żarówka zapasowa.



po II Wojnie Światowej swoją wybudowana jeszcze na przełomie stanowi czterdziestometrową wieżę w zwieńczoną równie czerwoną latarną z zwiedzania. Wieża znajduje się na helskiego.

ośmiokątna wieża z licowanej cegły, zwężająca się ku pod stożkowym dachem, na którym helskich anten radiowych. Latarnia ma światło (i taras widokowy) wysokości 39 m widać nawet z

odległości 18 Mm (ok. 36 km). Źródłem światła jest 1000 W żarówka, która w przypadku przepalenia się wykonuje automatycznie obrót o 45 st., a na jej miejsce ustawia się żarówka zapasowa.

- 19 września 1939 roku, podczas obrony Helu latarnia została wysadzona w powietrze przez polskich saperów w celu utrudnienia namiarów ciężkiej artylerii niemieckiej ostrzeliwującej Hel. Zarys jej fundamentów jest do dziś widoczny jako owalny skwerek, kilkanaście metrów przed wejściem do obecnej latarni.
- 1942 r. została wybudowana współczesna latarnia według planów niemieckich przez miejscowych Kaszubów. Wieża ma kształt ośmioboczny i wykonana jest z czerwonej cegły.

Obok latarni znajduje się niewielka tablica, umieszczona na postumencie z kamieni, upamiętniająca śmierć latarnika Maya, który zginął w grudniu 1910 roku w wypadku podczas oddawania strzału z armaty, używanej jako sygnał mgłowy.

Źródła:

<https://skomplikowane.pl/na-trasie/hel-atrakcje/>

<http://www.latarnie.pl/latarnia-morska-hel/>

Czytaj



uśmiechem !!!



-
- Proszę Pani, wie Pani gdzie mieszka moja babcia?
 - Gdzie?
 - Obok sąsiadki.
 - A sąsiadka gdzie?
 - Niedaleko mojej babci.

-
- Jasiu wraca do domu z przedszkola cały podrapany na twarzy. Mama przestraszona pyta:
- Jasiu! Co się stało?!
 - Dzisiaj było mało dzieci w przedszkolu.
 - Dobrze, ale co to ma wspólnego z twoimi zadrapaniami?!
 - Pani kazała nam ustawić się w kółko, złapać za rączki i tańczyć dookoła choinki.

-
- Siedzi zajęczek w lesie i ostrzy nóż. Akurat w pobliżu przechodzi wilk i pyta:
- Co robisz, zajęczku?

- A ostrzę sobie nóż na niedźwiedzia. Potem w pobliżu przechodzi lis i pyta:
 - Co robisz, zajęczku?
- A ostrzę sobie nóż na niedźwiedzia. Potem w pobliżu przechodzi niedźwiedź i pyta:
 - Co robisz, zajęczku?
- A ostrzę sobie nóż i takie głupoty plotę, że sam się sobie dziwię

-
- Dwa leniwce siedzą na kamieniach. Pierwszy dzień się nie ruszają. Drugi dzień się nie ruszają. Trzeci dzień się nie ruszają. Czwarty dzień jeden ruszył głową, a drugi mówi:
- Roman, jakiś ty nerwowy!

-
- Przychodzi biały niedźwiedź do baru, a barman do niego:
- O, mamy w menu drinka nazwanego na twoją cześć!
 - Nie może być! Eryk?!

Owoce modlitwy

Statek żeglujący po morzu został zniszczony w czasie burzy. Tylko dwaj

mężczyźni uratowali się i udało im się dopłynąć do małej bezludnej wyspy.

Nie wiedząc co robić postanowili się modlić do Boga o pomoc. Jednak, aby dowiedzieć się, którego z nich modlitwa będzie wysłuchana, podzielili obszar pomiędzy sobą i zamieszkali na dwóch końcach wyspy, daleko od siebie.

Pierwszą rzeczą, o którą modlił się pierwszy człowiek było jedzenie. Następnego dnia rano zobaczył drzewa owocowe na swojej stronie wyspy. Działka drugiego mężczyzny pozostała pusta i jałowa.

Po tygodniu pierwszy człowiek zaczął się modlić o ubrania, dom i więcej jedzenia. Już następnego dnia, kiedy tylko wstał, zobaczył na plaży skrzynie, w których znalazł ubrania, narzędzia i jedzenie. Jednak u drugiego człowieka nic się nie pojawiło.

Wreszcie, pierwszy człowiek modlił się o statek, żeby mógł opuścić wyspę. I znowu następnego dnia do brzegu od jego strony wyspy zacumował statek. Pierwszy człowiek wszedł na pokład statku i powiedział, że mogą odpłynąć. Nawet nie pomyślał o drugim człowieku na wyspie. Uważał go za niegodnego uratowania, niegodnego skorzystania z tego Bożego błogosławieństwa, bo przecież żadna z modlitw drugiego człowieka nie została wysłuchana.

Gdy statek miał już odpływać z nieba doszedł głos „Dlaczego chcesz zostawić swojego towarzysza na wyspie?” Uratowany człowiek odpowiedział: „Jak to? To ja otrzymałem błogosławieństwa, bo modliłem się o nie. Ja prosiłem o jedzenie, ubranie i w końcu o statek i ja je otrzymałem. Widocznie drugi człowiek nie modlił się lub nie był godny otrzymać te błogosławieństwa więc nie powinien zostać uratowany”.

„Mylisz się” zgromił go głos. „Drugi człowiek miał tylko jedną modlitwę, na którą odpowiedziałem. Gdyby nie to, Ty nie otrzymałbyś żadnego z tych błogosławieństw”. „Jak to?” zdziwił się pierwszy człowiek. „A o co takiego się modlił?” „Modlił się, żeby wszystkie Twoje modlitwy zostały wysłuchane”.

Pamiętaj!

Nie wszystko co się nam przydarza jest odpowiedzią na nasze modlitwy. Wiele dobrego co nas spotyka jest wynikiem modlitwy innych za nas. Rodzice i różni inni ludzie modlą się za nas codziennie. I te modlitwy Bóg wysłuchuje, bo Bóg uczy nas, żebyśmy modlili się jedni za drugich i że „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. W ten sposób uczy nas miłości do bliźnich, żebyśmy nie myśleli tylko o sobie i swoich potrzebach ale o potrzebach innych ludzi.

Zobacz w biblii:

„Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.” List Jakuba 5,16

www.bibliadladzieci.com

Zdrowo i smakowicie

** w wydaniu świątecznym **

Świąteczne standardy - bez tych dań nie ma świąt!





Karp w galarecie

3/4-1 litr wywaru warzywnego	5 łyżeczek żelatyny 1/2 cytryny mała puszka zielonego groszku
1 ugotowana marchewka	sól pieprz
1 karp (1-1,5 kg)	świeży majeranek

Na wigilijnym stole nie może także zabraknąć karpia - czy to smażonego, czy w galarecie. Jeśli nie jesteś jego zwolennikiem, możesz zastąpić go inną rybą, np. pstrągiem lub łososiem, albo mielonymi rybnymi kuleczkami. Dokładnie oczyszczonego i obranego z ości karpia w całości lub pokrojonego w dzwonka dodaj do wywaru z warzyw. Gotuj na małym ogniu przez 20 minut. Wyjmij, osącz. Na półmisku ułóż rybę, plasterki marchewki i groszek. Dwie szklanki wywaru rybno-warzywnego przecedź, a następnie wymieszaj z żelatyną. Dopraw solą, pieprzem i sokiem z cytryny. Zalej karpia, a kiedy całość ostygnie, wstaw półmisek do lodówki. Trzymaj go w lodówce, dopóki galareta nie stężeje. Przed podaniem udekoruj gałązkami majeranku.

Ryba po grecku

8 filetów z
dorsza/mintaja/hali
buta
2 jajka + mąka +
bułka tarta do
panierowania
4 duże marchewki, 2 średnie pietruszki



1 średnia cebula, 1 mały por oraz połówka
małego selera
2-3 łyżki przecieru pomidorowego
sól, pieprz
4-5 ziarenek ziela angielskiego
2 liście laurowe

Natrzyj filety pieprzem i solą. Obtocz każdy filet w mące, następnie w jajku, a na samym końcu w bułce tartej. Smaż ryby z obu stron, aby panierka nabrała złoto-brązowego koloru. Pokrój cebulę i pora w piórka; marchew, pietruszkę i seler zetrzyj na tarce o grubych oczkach. Na niewielkiej ilości podsmaż cebulę i por. Następnie dodaj resztę warzyw, liść laurowy i ziele angielskie. Smaż kilka minut - mieszaj, aby jarzyny się nie przypaliły. Przecier pomidorowy rozmieszaj z około 1/2 - 3/4 szklanki wody i wlej do warzyw. Duś na małym ogniu, aż warzywa będą miękkie. Co jakiś czas zamieszaj. Dopraw warzywa. Na dnie naczynia, w którym będziesz serwować rybę, wyłóż 1/3 część warzyw, a na niej 4 filety. Następnie kolejną 1/3 część warzyw, pozostałe filety i wszystko przykryj pozostałymi jarzynami. Kiedy potrawa całkowicie wystygnie wstaw do lodówki na noc, aby składniki się "przegryzły".

Barszcz czerwony

Zakwas na barszcz:

2 buraki, 2 ząbki czosnku,
1 łyżka soli gruboziarnistej,



2 liście laurowe, 4 ziarenka ziela angielskiego,
1/2 łyżeczki cukru, 1 kromka razowego chleba

Czysty barszcz:

2-3 buraki, 1 jabłko, 1 gruby plaster selera, 2 ząbki czosnku, 1 liść laurowy, 3 ziarna ziela angielskiego, 3 szklanki przecedzonego przez ściereczkę zakwasu, sól, pieprz, cukier

Według tradycji barszcz czerwony powinno się przyrządzać z dodatkiem zakwasu przygotowanego z buraków. Wbrew pozorom nie jest to nic trudnego.

Robimy zakwas: Buraki obieramy i kroimy w plastry. Wkładamy do litrowego słoika, dodając przyprawę i pokruszony chleb. Zalewamy 3 szklankami przegotowanej, ciepłej wody i odstawiamy na 3-4 dni.

Robimy czysty barszcz: Buraki obieramy i tnemy na plastry. Układamy w garnku, dodajemy obrane, pokrojone w ćwiartki jabłko, seler, pokrojony w słupki czosnek. Wlewamy 2-3 szklanki wody i gotujemy na małym ogniu godzinę. Dodajemy zakwas, zagotowujemy. Przykrywamy, odstawiamy na kilka godzin. Precedzamy i podgrzewamy.

Pierogi z kapustą i grzybami

1/2 kg mąki, 200 ml ciepłej wody
1 jajko, 2 łyżki oleju, szczypta soli

Farsz:

1 kg kiszonej kapusty, 1 duża posiekana cebula
Sól, pieprz
4-6 łyżek Bułki tartej
4 łyżki oleju, 5 dag suszonych grzybów



Zrób farsz: posiekaną kapustę uduś na oleju, dodaj usmażoną cebulę, tartą bułkę i ugotowane, posiekane grzyby. Przypraw solą i pieprzem, wymieszaj. Zagnieć ciasto z mąki, soli i jajka, dolewając po trochu wodę i zagniatając tak długo, aż będzie elastyczne i przestanie się kleić. Podziel je na 4 części i cienko rozwałkuj. Z ciasta wytnij szklanką krążki, na każdy nałóż czubatą łyżeczkę farszu, złoż na pół i zaciśnij brzegi. Uformowane pierogi gotuj w płaskim, szerokim garnku w osolonej wodzie. Gdy wypłyną, gotuj je jeszcze na małym ogniu przez 4-5 minut, po czym wyjmij łyżką cedzakową, osącz i przełóż na półmisek.



Makowiec

Ciasto kruche:

300 g mąki pszennej, 200 g masła (zimnego), 50 g smalcu lub masła (zimnego), 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżka cukru wanilinowego, 70 g cukru pudru, 3 żółtka

Masa makowa:

1 puszka masy makowej 850 g (np. z bakaliami), 3/4 szklanki orzechów pekan lub włoskich, 3/4 szklanki suszonej żurawiny,

2 płaskie łyżki bułki tartej, 3 białka

oraz lukier cytrynowy + łyżka kandyzowanej skórki pomarańczowej

Do mąki dodać pokrojone w kosteczkę masło, smalec, proszek do pieczenia, cukier puder i cukier wanilinowy. Siekać składniki lub rozdrabniać dłońmi lub mieszadłem miksera na drobną kruszonkę. Dodać żółtka (białka zachować do masy makowej) i połączyć składniki w jednolite ciasto, włożyć do lodówki. Ciasto kruche można zagnieść w misce, na stolnicy lub w mikserze planetarnym.

Masę makową wymieszać z drobno posiekаныmi orzechami, posiekaną suszoną żurawiną oraz bułką tartą.

Białka ubić na sztywno z małą szczyptą soli. Delikatnie wymieszać z masą makową.

Kruche ciasto podzielić na 2 części. Jedną część pokroić na plastry i wylepić nimi spód blaszki o wymiarach ok. **21 x 25cm**. Wyłożyć masę makową. Resztę ciasta rozwałkować i wyciąć paski, ułożyć je na zakładkę na wierzchu masy makowej. Wstawić do piekarnika i piec w **180 stopniach C** przez ok. **35 minut** na złoty kolor.

Po ostudzonym cieście poleć ostudzonym lukrem wymieszany ze skórką pomarańczową.



Można użyć samej masy makowej już bez dodatku orzechów i suszonej żurawiny.

ŚWIĘTA I WAŻNE DATY W GRUDNIU 2019 ROKU

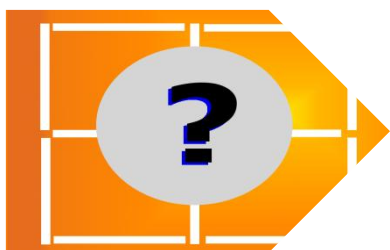
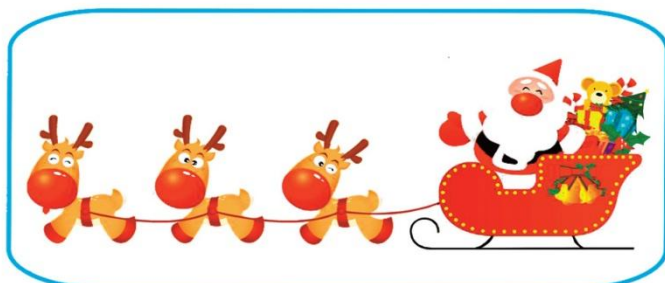
1 grudnia (niedziela)	Światowy Dzień Walki z AIDS
2 grudnia (poniedziałek)	Światowy Dzień Walki z Uciskiem
3 grudnia (wtorek)	Międzynarodowy Dzień Niepełnosprawnych
4 grudnia (środa)	Barbórka (Dzień Górnika, Naftowca i Gazownika)
5 grudnia (czwartek)	Dzień Pomocy Cierpiącym, Międzynarodowy Dzień Wolontariusza
6 grudnia (piątek)	Dzień św. Mikołaja
7 grudnia (sobota)	Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego
8 grudnia (niedziela)	Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
9 grudnia (poniedziałek)	Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Korupcji
10 grudnia (wtorek)	Dzień Odlewnika, Dzień Ochrony Praw Dziecka, Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka
11 grudnia (środa)	Międzynarodowy Dzień Terenów Górskich
13 grudnia (piątek)	Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci, Dzień Księgarza
17 grudnia (wtorek)	Dzień bez Przekleństw
18 grudnia (środa)	Międzynarodowy Dzień Emigrantów
19 grudnia (czwartek)	Dzień Narodów Zjednoczonych dla Współpracy Południe - Południe
20 grudnia (piątek)	Międzynarodowy Dzień Solidarności
22 grudnia (niedziela)	Światowy Dzień Wody, Początek astronomicznej zimy - najkrótszy dzień roku
24 grudnia (wtorek)	Wigilia Bożego Narodzenia
25 grudnia (środa)	Boże Narodzenie (pierwszy dzień)
26 grudnia (czwartek)	Boże Narodzenie (drugi dzień)
28 grudnia (sobota)	Międzynarodowy Dzień Pocałunku
31 grudnia (wtorek)	Sylwester



Zadanie
dla najmłodszych



Znajdź 3 różnice pomiędzy obrazkami

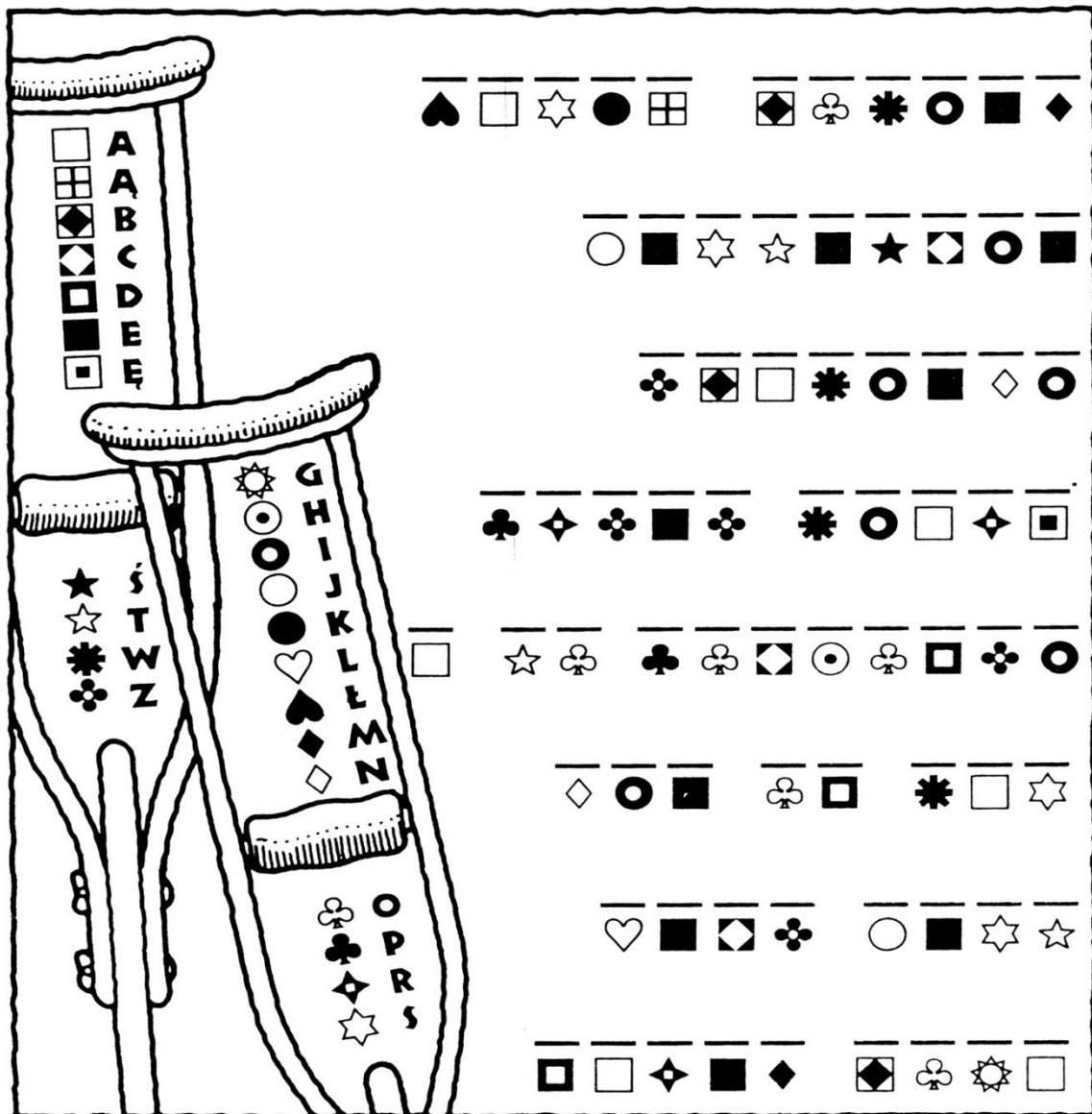


...i dla nieco starszych

Pomocne kule

List do Rzymian 3,23 mówi nam, że jesteśmy duchowo ułomni, ponieważ wszyscy zgrzeszyliśmy. Czy możemy mieć nadzieję na zbawienie, jeśli tak często potykamy się i nie żyjemy zgodnie z Bożymi przykazaniami?

Skorzystaj z kul, aby odgadnąć przesłanie nadziei z Listu do Efezjan 2.8



Dzieje ambasad Polski i Japonii w XX wieku

Od kiedy w 1919 roku Cesarstwo Japonii uznało niepodległość Polski i nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne, współpraca między tymi dwoma krajami układała się więcej niż dobrze. Japonia udzieliła PPS-owi pomocy finansowej podczas prób odzyskania przez nasz kraj niepodległości, wsparła akcję ratowania setek polskich dzieci – sierot po zesłańcach – z Syberii, wzajemne udostępnianie sobie dane wywiadowcze o Rosji/ZSRR (jako głównemu wrogowi obu krajów), Japończycy cenili wyszkolenie polskich żołnierzy, nie tylko w zakresie zdobywania informacji wywiadowczych i łamania szyfrów, ale także niezwykłego morale. Współpraca w latach 1918-1939 kwitła zresztą nie tylko na gruncie militarnym, ale także kulturalnym. Powstało Towarzystwo Polsko-Japońskie i Japońsko-Polskie, do Polski przyjeżdżali z występami tancerze oraz teatry japońskie, przybyła z tournée śpiewaczka operowa Teiko Kiwa, do Japonii zaś jeździli z koncertami polscy pianiści Ignacy Friedman i Artur Rubinstein (konkursy szopenowskie stały się odtąd bardzo popularne w Japonii). W Kraju Kwitnącej Wiśni działali też wybitni naukowcy – Bronisław Piłsudski i Waław Sieroszewski. Z kolei święty Maksymilian Kolbe wraz z bratem Zenonem Żebrowskim założyli w Nagasaki misję franciszkanów (klasztor jako jeden z nielicznych budynków przetrwał wybuch bomby atomowej zrzuconej na miasto 8 sierpnia 1945 roku).

Wybuch II wojny światowej postawił dyplomatów przebywających w Warszawie, w tym japońskich, w stan najwyższej gotowości. Ambasada Cesarstwa Japonii została poinformowana o sytuacji 1 września 1939 roku przez ministra Józefa Becka, z którym spotkał się ambasador Japonii w Polsce, Shuichi Sako. Wiadomo już było, że Polska nie podda się bez walki i choć jeszcze liczone na pomoc sojuszników, to jednak 5 września zarządzone ewakuację wszystkich placówek dyplomatycznych. Najpierw ewakuowano kobiety i dzieci pracowników ambasady, następnie 6 września ambasador wraz z attaché wojskowym, Saburo Nomurą, oraz z kilkoma japońskimi dziennikarzami wyruszyli z Warszawy do Nałęczowa, przez Krzemieniec i Kutry do Zaleszczyk; 15 września udali się do Rumunii. W nocy z 17 na 18 września rząd polski także przekroczył granicę Rumunii. Po ataku ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku stało się jasne, że Polska niebawem przestanie istnieć.

Mimo chaosu rząd polski na uchodźctwie liczył na to, że dotychczasowy ambasador japoński zostanie przy nim akredytowany, ale oficjalne stanowisko Japonii było takie, że angażować się w wojnę w Europie nie będzie. Ambasada Cesarstwa Japonii w Warszawie oficjalnie więc ciągle działała, choć bez kierownictwa. Według różnych źródeł, ambasador Sako nie od razu powrócił do Japonii; znalazł się tam dopiero na wiosnę 1940 roku. Mimo wielkich trudności komunikacyjnych podróżował, na polecenie swojego rządu, jakiś czas po Europie, by w listopadzie 1939 roku powrócić do Warszawy. Oficjalna likwidacja Ambasady Cesarstwa Japonii w Warszawie (a także Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio) nastąpiła dopiero 4 października 1941 roku, po wycofaniu japońskiego poparcia dla polskiej misji dyplomatycznej. Prawdopodobnie wtedy część

dypłomatów japońskich udała się z Warszawy do Berlina, zaś inni trafili na Bliski i Daleki Wschód, do japońskich misji dyplomatycznych.

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii, Tadeusz Romer, późniejszy minister spraw zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka, po wybuchu II wojny światowej nie został odsunięty od pełnienia obowiązków, a ambasada nie została zlikwidowana, mimo ustawicznych nacisków ze strony Hitlera. Japończycy zwlekali z tą ostateczną decyzją, jak długo się dało, głównie z tego powodu, iż Polacy stanowili świetne źródło informacji wywiadowczych zarówno o ZSRR, jak i o Niemcach. Poza tym trzeba dodać, iż Japończycy mieli zawsze duży szacunek dla Polaków ze względu na ich podziwu godną determinację w dążeniu do niezależności i niepodległości. Dlatego ambasador Tadeusz Romer mógł bez przeszkód prowadzić działalność polityczną nie tylko w ambasadzie, ale także w utworzonym przy niej Polskim Biurze Prasowym na Dalekim Wschodzie z Aleksandrem Piskorem jako szefem, która to instytucja stała się *de facto* polskim ośrodkiem propagandowym, antyniemieckim i antyrosyjskim, który nawet wydawał własny „Biuletyn Informacyjny”. Warto też wspomnieć, iż przy ambasadzie nadal istniał, zajmowany w latach 1938-1941 przez pułkownika Jerzego Levittoux, urząd attaché wojskowego, którego przedstawiciele, głównie kryptolodzy, pracowali na terenie Mandżukuo (fikcyjnie stworzonego w 1932 roku przez Japonię kraju na terenie Mandżurii, nie uznanego przez większość państw świata), pomagając przede wszystkim Armii Kwantuńskiej w dekrypcji szyfrów radzieckich i dostarczając wiadomości o ZSRR. Tysiące Żydów i uchodźców z terenów Polski, Litwy i Białorusi znalazło pomoc właśnie w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej, która organizowała ich tranzyt z Europy do Stanów Zjednoczonych i innych krajów (wielką w tym zasługą konsula Cesarstwa Japonii na Litwie, Chiune Sugihary, wydającego ludziom fikcyjne paszporty oraz żołnierzy z Oddziału II Leszka Daszkiewicza i Alfonsa Jakubiańca, wspierających Sugiharę w wyszukiwaniu osób potrzebujących pomocy).

Sytuacja zmieniła się w połowie 1941 roku, kiedy to Japonia zmuszona była opowiedzieć się w końcu po stronie swojego sojusznika, jeśli chciała mieć poparcie Niemiec dla swoich działań w Azji i przeciw Stanom Zjednoczonym. Nie bez przyczyny było także podpisanie 30 lipca 1941 roku w Londynie układu pomiędzy rządem Władysława Sikorskiego a ZSRR o wspólnej walce przeciw III Rzeszy. 4 października 1941 roku wiceminister spraw zagranicznych, Eiji Amo, „*wśród zapewnień o przyjaźni i ubolewania*” wręczył Tadeuszowi Romerowi notę, w której można przeczytać:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych z całym szacunkiem zawiadamia Ambasadę Polski w Tokio, że w związku z zaistniałą sytuacją rząd cesarski likwiduje Ambasadę Cesarstwa w Polsce i jednocześnie cofa z dniem dzisiejszym uznanie dla ambasadora i innych pracowników Ambasady Polski w Tokio oraz polskich konsuli honorowych w Osace i Jokohamie, uznając misję Ambasady za zakończoną.”

26 października 1941 roku większość pracowników ambasady opuściła Tokio, udając się przez Nagasaki do Szanghaju, gdzie Tadeusz Romer przybył oficjalnie jako ambasador Misji Specjalnej RP na Dalekim Wschodzie. Na polecenie byłego ambasadora Bolesław Szcześniak, dotychczasowy pracownik ambasady, podjął się opieki nad Polakami pozostającymi w Japonii.

Kiedy 7 grudnia 1941 roku Cesarska Marynarka Wojenna zaatakowała bazę US Navy w Pearl Harbor, Polska (wzorem Wielkiej Brytanii) wypowiedziała Japonii wojnę (na marginesie trzeba

dodać, że było to jedyne państwo, któremu nasz kraj wypowiedział wojnę w XX wieku). Ówczesny premier Japonii Hideki Tōjō zdecydował jednak... nie przyjąć tego faktu do świadomości, komentując sytuację w następujący sposób: „*Wyzwania Polaków nie przyjmujemy. Polacy, bijąc się o swoją wolność, wypowiedzieli nam wojnę pod presją Wielkiej Brytanii*”.

Mimo trwającej między obu krajami wojny/niewojny kontakty, teraz już na płaszczyźnie nieoficjalnej, bynajmniej nie ustały. Stałym współpracownikiem japońskiego attaché wojskowego w Sztokholmie, Toshio Nishimuriego, i jego następcy, Makoto Onodery, był polski szpieg, major Michał Rybikowski. Alfons Jakubianiec wraz z Sabiną Łapińską z wywiadu polskiego pracowali w Berlinie, przy attaché Mandzuku. Istnieją także przesłanki, żeby przypuszczać, iż japońsko-polska współpraca miała miejsce również w Rzymie, gdzie generał jezuitów, ksiądz Włodzimierz Ledóchowski, miał częsty kontakt m.in. z I sekretarzem ambasady Japonii; obaj panowie mogli wymieniać się informacjami na temat ZSRR i Niemiec. Wniosek z tego jest taki, iż Japonia nigdy nie zaprzestała kontaktów z Polakami, mimo dość niezręcznej sytuacji, w jakiej znalazły się oba narody.

Po zakończeniu II wojny światowej musiało minąć jeszcze dobrych kilka lat, zanim nawiązano ponowne stosunki między obu krajami. Oficjalnie konflikt polsko-japoński formalnie trwał aż do 1957 roku, kiedy to 8 lutego 1957 roku, podpisany został w Nowym Jorku układ o przywróceniu normalnych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Japonią, ratyfikowany przez PRL 18 kwietnia 1957 roku (w tym miejscu warto nadmienić, iż w czasie trwania konfliktu obie zainteresowane strony nie starły się ani razu). W rezultacie w listopadzie 1957 roku powstała Ambasada PRL w Tokio z pierwszym powojennym ambasadorem, a drugim w historii, Tadeuszem Żebrowskim, natomiast 1 stycznia 1958 roku objął swoje stanowisko pierwszy powojenny, a drugi w historii ambasador Ambasady Cesarstwa Japonii w Warszawie, Saburo Ota. Tym samym rozpoczął się nowy etap stosunków dyplomatycznych między Polską a Japonią.

<http://www.witrynahistoryczna.pl/artykuly/oficjalnie-wrogowie-w-rzeczywistosci-sojuszniczy-dzieje-ambasady-cesarstwa-japonii-w-warszawie-oraz-rzeczypospolitej-polskiej-w-tokio-podczas-ii-wojny-swiatowej/>



Poniższy
pochodzi z bloga **Kłębek uczuć**

artykuł

(www.klebek-uczuc.pl).

Drukujemy go w porozumieniu z autorką, która tak oto przedstawiła powód prowadzonej przez nią strony: „Chciałabym dotrzeć do jak największej liczby osób z moją stroną, artykułami i pomocą (rozmowa, poczucie, że nie jest się samemu...).

Dla mnie nie ma ludzi złych, nie ma niegrzecznych dzieci, nie ma trudnej młodzieży. To wszystko są tylko ludzie z trudnościami życiowymi, chciałabym aby ludzie byli świadomi tego, że te "złe" zachowania to wołanie o pomoc. I pomagali”.

Jeśli ktokolwiek ma podobny problem (lub inny, z którym nie potrafi sobie poradzić), zapraszam do odwiedzenia bloga oraz kontaktu z autorką.



„To daje kopa, że pomaganie tym, którym powinęła się noga, ma sens.”

*Rozmowa z Angeliką,
pracownikiem w schronisku dla
bezdomnych mężczyzn.*



Za każdym razem, gdy przechodzę obok bezdomnego — kottują się we mnie wszystkie możliwe uczucia. Wygrywa jednak żal i smutek. Rety, niezależnie od tego, czy są oni trzeźwi, ja bardzo chciałabym im pomóc. Albo wiedzieć, że jest ktoś, kto wyciąga do nich rękę. Że mają jakąś szansę na, choć krztę godności. Kiedy widzę, jak ludzie nimi gardzą, ośmieszają — źle mi z tym. Jest mi smutno. Wiem, że wielu z nich ma to na “własne życzenie”, ale dalej uważam, że to kwestia hm losu, szczęścia, silnej lub słabej psychiki. Opowiesz mi coś o Twojej pracy? Jak wyglądają Ci ludzie od Twojej strony?

Powiem Ci szczerze, że jako dziecko czy nastolatka to bardzo się bałam tych osób, zostałam wychowana w przeświadczeniu, że każdy bezdomny to alkoholik albo ćpun z naciskiem na tych drugich, bo ich oglądałam bardzo często na dworcach w Warszawie.

Gdzieś w okolicy klasy maturalnej, gdy podchodził do mnie obcy, który był w stanie po spożyciu, brudny, czy obdarty to uciekałam (nieraz z piskiem) dlaczego? Ze strachu. Dopiero na studiach koleżanka pokazała mi jak rozmawiać z takimi osobami, które ewidentnie są bezdomne czy blisko tego stanu rzeczy.

Ona za każdym razem, gdy ktoś ją zaczepiał o kilka groszy na przysłowiową bułkę, mówiła, gdzie dana osoba ma udać się po pomoc. Z czasem podchwyciłam temat, zaczęłam być bardziej odważna i gdy ktoś mnie zaczepiał, mówiłam, że jeśli jest głodny czy potrzebuje schronienia to żeby udał się do schroniska dla bezdomnych, tam pomocy mu nikt nie odmówi.

Ale Ci ludzie bardzo często gardzili taką pomocą, bo aby dostać posiłek, możliwość kąpieli, czy noclegu

jest warunek-trzeźwość. Niedawno moje życie potoczyło się tak, że zaczęłam pracować z tymi ludźmi. Nie zdawałam sobie sprawy, że dostać się do schroniska to nie jest taka prosta sprawa. Są procedury. Nie wszyscy, którzy tam trafiają to osoby uzależnione, a tego szczerze to się nie spodziewałam.

Są osoby, które nie mają rodziny (z różnych powodów) a z racji wieku i niskiej emerytury czy renty nie są w stanie się utrzymać i dostają eksmisję, są osoby, które mają długi i przez zajęcia komornicze rezygnują z pracy i trafiają na bruk, są też tacy, którzy zostali skrzywdzeni przez rodzinę i zostali na stare lata sami. I to tych osób mi najbardziej szkoda, w drugiej kolejności szkoda mi młodych, około 20-letnich chłopaków (pracuje w schronisku dla bezdomnych mężczyzn), którzy dopiero startują w dorosłe życie, a już uzależnienie podcina im skrzydła, rodzina o nich nie walczy, bo często nie ma sił, trafiają oni do nas, przezimują, trochę u nas, trochę kątem u znajomych, bo bez terapii ciężko im pozbyć się uzależnienia, przychodzi ciepło i wybywają.

Jak przeglądam kartoteki byłych mieszkańców i słucham opowieści kierowniczkę o naszych byłych pensjonariuszach, to serce mi się kraje, że tak młodzi ludzie niszczą sobie życie, nie chcą naszej pomocy, nie chcą walczyć o lepsze jutro i to boli.

Ale są też chwile radości. Ostatnio wyprowadził się od nas mężczyzna w średnim wieku, pokonał nałóg, przeszedł terapię obowiązkową, poszedł na terapię pogłębioną, brał udział w meetingach, które odbywają się u nas na miejscu, przyszedł ostatnio i podziękował za schronienie i pomoc, ale się wyprowadza, bo pracuje i wynajął pokój, odnowił kontakty z córką i dwuletnim wnuczkiem, opowiadał o czasie z nimi spędzonym, a moje serce się radowało, że mu się udało, że chciał z tego wyjść, że dał sobie pomoc. Mógł u nas jeszcze mieszkać, ale już nie chciał, chciał jak najszybciej pójść na swoje. To daje kopa, że pomaganie tym, którym powinna się noga, ma sens.

Kierowniczkę studiuję mój entuzjazm, że tacy ludzie często wracają, bo nagle spotykają kogoś z przeszłości i znów zapadają się w nałóg i wracają z podkulonym ogonem.

Ja z ludźmi bezdomnymi mam tylko kontakt spotykając ich na ulicy. Mam jednak spory kontakt z ludźmi uzależnionymi. I wiem, że czasem mimo wielkiego marzenia o "normalnym" życiu, nie jest to proste. Macie tam mitingi, terapię, psychologów tak?

Tak, raz w tygodniu przychodzi terapeuta i prowadzi spotkanie dla chętnych mieszkańców. I powiem Ci, że ku memu zaskoczeniu do niedawna brali w nich udział wszyscy mieszkańcy, nawet ci, którzy ukrywali swój nałóg. Trochę ciężko jest znaleźć terapeutów czy psychologów, którzy zgodziliby się prowadzić takie porady w schronisku non profit. Do dyspozycji mieszkańców jest za to zatrudniony w ramach wolontariatu pracownik socjalny, także mieszkańcy, mając problem z załatwieniem różnych spraw w urzędach czy u lekarzy mogą liczyć na jego pomoc, a jeśli jego nie ma, to kierowniczkę często pomaga przebrnąć przez biurokrację w urzędach.

To jest trudny temat. Ciężko się na pewno na to patrzy. Jest też chyba bezsilność w pewnym stopniu. Nie zmusisz do otrzymania pomocy. A nimi kierują różne uczucia. Wstyd, który nierzadko chowają pod udawanym "radzę sobie, dajcie spokój". Czasem sytuacje bez wyjścia. Umiesz się od tego odcinać emocjonalnie?

Szczerze? Zależy od sytuacji, ale czasem bywa ciężko, zwykle wieczorem łapię mnie przemyślenia dotyczące mieszkańców, zastanawiam się, czemu komuś w życiu nie wyszło, myślę, jak indywidualnie mogłabym im pomóc. Czasem chciałabym się bardziej zaangażować, ale wiem, że wszystko ma swoje granice i może ktoś inny lepiej wykorzysta szansę. Podobno popełniam błąd, bo wierzę w ich historię, w obietnice, w chęć zmiany swojego życia. A tak naprawdę powinnam się kierować zasadą ograniczonego zaufania. Każda historia jest inna, każdy człowiek jest inny i ciężko jest się wypośrodkować.

Fajnie jest wierzyć. Dziękuję, że poświęciłaś mi chwilę. Trzymam kciuki. Za nich i za Ciebie.

Dziękuję, te kciuki trzymane za nich na pewno się przydadzą, bo zjawisko bezdomności z roku na rok się szerzy.

* listopad 2019 * listopad 2019 * listopad 2019 * listopad 2019 * listopad 2019 *



Sakrament Chrztu

W naszym kościele sanktuaryjnym w listopadzie 2019r.

Sakrament Chrztu przyjęły następujące osoby:

- | | |
|---------------------------------|---|
| 1. Piotr Kaczmarczyk | 10. Wiktor Rapkiewicz |
| 2. Igor Tyszewicz | 11. Franciszek Michalski |
| 3. Nadia Wysocka | 12. Igor Zieliński-Mikita |
| 4. Jakub Rudomin | 13. Daria Diana Zielińska-Mikita |
| 5. Zofia Gawilcka | 14. Adam Stanisław Koper |
| 6. Julian Wołodkowicz | 15. Jakub Krysztof |
| 7. Wojciech Deszczka | 16. Zuzanna Kaczmarczyk |
| 8. Hanna Oczkowska | 17. Anna Bartkowska |
| 9. Krystian Jan Jagiełło | |

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę. Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami stynącymi obrazu Bożej Opatrzności.



*W listopadzie 2019r. przeszli do domu
Ojca, aby żyć wiecznie:*

1. **Adalbert Bohnke**
2. **Dariusz Zbigniew Jankowiak**

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ PANIE...



Niepokalane Poczucie Najświętszej Maryi Panny

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

1. Mimo przypadającej dziś drugiej niedzieli Adwentu, zgodnie z dekretem watykańskiej **Kongregacji Kultu Bożego**, w Kościele w Polsce obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczucia Najświętszej Maryi Panny, która przypada 8 grudnia. Wyraża ona wiarę Kościoła w to, że Maryja, wybrana na matkę Syna Bożego, jako jedyna z ludzi została poczęta i urodziła się bez zmyły grzechu pierworodnego. Ta wiara zawsze towarzyszyła wierzącym i przejawiała się w różny sposób, np. w naszej polskiej tradycji w tak chętnie śpiewanych „**Godzinkach o**

Niepokalanym Poczuciu Najświętszej Maryi Panny”.

2. Dzisiejsza niedziela jest jednocześnie szczególnym – już dwudziestym z kolei – Dniem modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie. Do puszek przed kościołem składamy ofiary na pomoc tym właśnie Wspólnotom. Polecam ten ważny cel ofiarności Parafian.

3. Z Maryją podążamy adwentową drogą, przygotowując się na przyjęcie niezwykłego daru – narodzenia Bożego Syna, naszego Odkupiciela, który na nowo otwiera nam bramy nieba. Nie zmarnujmy tego daru i w trosce o zbawienie własnej duszy wsłuchajmy się w to, co podpowiada nam służebnica Pańska. Pamiętajmy o sprawowanej we wtorek i sobotę w naszym kościele Mszy Świętej RORATNEJ o godz.7:00, i o adwentowej spowiedzi św. Nie odkładajmy tego na ostatnią chwilę – niech Pan narodzi się w pełni przede wszystkim w naszych czystych sercach. Niech to będzie czas naszej wewnętrznej, duchowej mobilizacji do odnowy więzi z Panem Bogiem i bliźnimi.

4. Rekolekcje adwentowe w naszej parafii w dniach 20-21 i 22 grudnia. Poprowadzi je dla Nas ks. dr **Bartłomiej Matczak**, dyrektor domu pielgrzyma w Gietrzwałdzie.

5. Pamiętajmy o wsparciu potrzebujących choćby przez zakup **świec Caritasu**, które już są do nabycia w naszym kościele. Mała 5 zł. duża świeca 15 zł. Od 1 grudnia można też w kościele nabywać u Pana kościelnego Andrzeja opłatki na stół wigilijny.

Informujemy również, że w naszej parafii nie roznosimy opłatków do domów.

6. W środę naszym parafialnym zwyczajem przez wstawiennictwo Maryi podczas nowenny o godz.17:45 i Eucharystii o godz. 18:00, będziemy polecać Bożej Opatrzności nasze dobre przygotowanie na przyjście na świat Jej Syna, a naszego Zbawiciela.

7. W tych dniach wspominamy bolesne doświadczenia z naszej najnowszej historii (13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, a 16 grudnia tego roku dokonano pacyfikacji kopalni „Wujek” na Śląsku). Święty Jan Paweł II ciągle przypominał: „[...] ogromna jest cena, jaką zapłacił naród polski za niepodległość, za prawo do istnienia jako państwo. Przechowujemy w sercach tę świadomość i niech ona stanie się zachętą do głębokiej refleksji o Polsce, nad tym, jaką była, jaką jest i jaką powinna być”.

W tym tygodniu patronują nam:



• 13 XII – **św. Łucja**, dziewica i męczennica, która oddała życie w obronie wiary ok. 304 roku w Syrakuzach na Sycylii, patronka ociemniałych.

• 14 XII – **św. Jan od Krzyża**, karmelita, żyjący w latach 1542-1591, jeden z największych mistyków i teologów duchowości, doktor Kościoła.



II Niedziela Adwentu – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Niedziela, 8 grudnia 2019 roku, II tydzień Adwentu, Rok A, II



CZYTANIA

Obchodzimy dziś w liturgii Kościoła uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. To święto mówi nam o wielkim wyróżnieniu prostej dziewczyny z Nazaretu. Czy ktoś mógł się spodziewać, że ta młoda dziewczyna, która tak jak Jej rówieśniczki codziennie troszczyła się o dom i jako pobożna żydówka chodziła do synagogi, została wybrana do tak wielkich rzeczy w Bożych planach? Skąd

tak wielkie wyróżnienie? Podpowiada nam to fragment hymnu z brewiarzowej godziny czytań:

*Ciebie wielbimy hymnami,
Przeczysta Matko Chrystusa,
Ty zaś na śpiew Twojej chwały
Odpowiedz darem swej łaski.*

Zwykła dziewczyna, a jednak niezwykła w oczach Boga. Jej niezwykłość polegała nie tylko na wyborze przez Boga, ale także, że na ten dar potrafiła odpowiedzieć posłuszeństwem i bezgranicznym pełnieniem woli Bożej. To, co również wyróżniało Maryję wśród innych, to Jej czyste serce i bezgraniczne zaufanie Bogu. A tego nie da się zawsze od razu zobaczyć.

Dlatego warto spojrzeć na dzisiejszą Ewangelię, bo uczy nas wielu rzeczy. Uczy nas choćby tego, że w życiu istnieje pewna miara wartości. Maryja była wielką, dlatego że była pełna Boga. Przykład Niepokalanej mówi nam, że nie jesteśmy wielcy ze względu na nasze nazwisko, które być może odziedziczyliśmy. Nie jesteśmy też ważni ze względu na naszą pracę, stanowisko, wiedzę, ale ważni jesteśmy na tyle, na ile nasze serce jest „pełne łaski”. To znaczy, czy jest pełne Boga i na tyle wrażliwe, aby na Bożą propozycję mogło odpowiedzieć „tak”. Co więcej, czy nasze serce potrafi miłować Boga nie tylko słowem, ale konkretnym czynem? Maryja w momencie zwiastowania pozwoliła swoim jednym słowem, aby Bóg dokonał czegoś wielkiego. I dzięki temu zasłużyła na tytuł „Niepokalanej”. **Zgoda Maryi na zostanie Matką Boga i niezamarnowanie łaski, którą otrzymała od Boga, uczy nas tego, jak w swoim życiu odpowiadać Bogu.** Patrząc na nasze życie, uświadamiamy sobie, że nie

jest to łatwe. Dobrze zauważył to arcybiskup Nowego Jorku, Fulton Sheen, który pisał: „Mamy nieszczerą skłonność do poglądu, że liczy się to, co robimy. A przecież tak naprawdę liczy się to, czy pozwolimy Bogu zrobić coś z nami. Bóg, posyłając anioła do Maryi, nie prosił, by czegoś dokonała, lecz by wyraziła zgodę na dokonanie czegoś”.

Bóg chce, abyśmy w naszym życiu dali szansę na to, by On mógł dokonać wielkich rzeczy w naszym powołaniu. Dla każdego z nas Pan Bóg ułożył plan. Co więcej, podarował nam talenty i zdolności, abyśmy jak najlepiej spełniali nasze powołanie. Z naszej strony pozostaje nam pozwolić, aby Bóg mógł ten plan realizować. Przykład Niepokalanej pomaga nam i jest dla nas zachętą, aby nie zmarnować tego, co otrzymujemy każdego dnia od Boga. A jednym z darów, który otrzymaliśmy choćby w sakramencie chrztu świętego, jest powołanie do świętości.

Być może nasuwa się nam taka myśl, że przecież Maryja miała łatwiej jako ta „Niepokalanie Poczęta” i uchroniona od skażenia grzechem. Ale pamiętajmy przy tym, iż im większy dar, tym większa odpowiedzialność, a przy tym więcej przeciwności. Widzimy to w Jej życiu. Wybrana przez Boga, ale nie zawsze zrozumiana przez ludzi. Odrzucona przez mieszkańców Betlejem ze względu na ubóstwo i uciekającą do dalekiego Egiptu przed pałającym nienawiścią Herodem. I w końcu współcierpiąca z niewinnie skazanym Synem na Golgocie. Jak widzimy, mimo tak wielkiego daru, Maryja nie miała łatwo. Wręcz przeciwnie – za wielkie wyróżnienie przez Boga musiała zmierzyć się z wieloma przeciwnościami i to przez całe swoje życie.

Maryja Niepokalana uczy nas, że świętość to zadanie na całe życie, a zdobywa się ją przez wierność swojemu powołaniu poprzez codzienne wypełnianie danego słowa, nawet jeśli kosztuje nas to wiele trudów i wyrzeczeń. Maryja swoją świętość realizowała w prostej codzienności przez codzienne potwierdzanie słowa „tak” w swoim życiu. Kiedy jako wybrana powiedziała „tak”, to nigdy tego słowa nie zmieniła, lecz wypełniała je każdego dnia, służąc Bogu. Również każdy z nas został powołany przez Boga, by swoje życie było codzienną odpowiedzią na to, co Bóg chce uczynić w naszym życiu. Z naszej strony zostaje nam uwierzyć, że Bóg nie posługuje się ludzkimi „castingami”, aby wybrać do specjalnych zadań. On wie, w jaki najlepszy sposób uświęcić niepozorne życie prostego człowieka. A drogowskazem na tej drodze jest pełnienie woli Bożej.

Maryja nauczyła wielu świętych, jak pełnić wolę Bożą i żyć w świętości. Wśród nich św. Maksymiliana Kolbe, wielkiego czciciela Niepokalanej. Kiedyś o Maksymilian głosił konferencje dla braci zakonnych. Gwardian klasztoru w Niepokalanowie mówił do swoich braci:

„Chcę, żebyście byli świętymi. Naprawdę. Ale nie byle jakimi świętymi. Chcę, żebyście zostali wielkimi świętymi podobnie jak Maryja”.

Bracia z niepokojem patrzyli na o. Maksymiliana, który wysoko postawił im poprzeczkę. W końcu jeden z braci zapytał:

„Ale jak to osiągnąć?”.

Wtedy o. Kolbe podszedł do tablicy i narysował kredą dwie litery „W” – małą i dużą. I powiedział:

„To małe «w» to jest nasza ludzka wola, twoja i moja. A to duże «W» to jest wola Boża. Jeżeli to małe «w» i to duże «W» idą wbrew sobie, to jest źle. Wtedy nie ma mowy o świętości. Ale jeżeli postawimy znak równości, kiedy naszą ludzką wolę podporządkujemy woli Bożej, wtedy świętość jest możliwa, tak jak u Maryi”.

Niech Maryja będzie dla nas wszystkich wzorem jak wspólnie, razem połączyć dwie wole – naszą ludzką i Bożą. Postawa Maryi Niepokalanej uczy nas, że Bogu warto powiedzieć „Tak”. A niech zachętą do tego będą słowa pieśni „Niepokalane poczęcie” zespołu Gaudalupe:

*Dziecko moje, módl się o to, proszę
By ta miłość, którą w sercu noszę
Mogła rozlać się na świat obficie
By odmieniła ludzkie życie*

*Powiedz tak jak ja: Tak, niech mi się
stanie
Tak, mówię woli Twojej, Panie,
Tak, według Twego Słowa...
Amen.*



INTENCJE MSZALNE

II NIEDZIELA ADWENTU - 8.12.2019 r.

- 08:00** - 1. † Adalbert Bohenne w 30 dzień od śmierci.
- 2. † Józef Błażyński w 31 rocznicę śmierci.
- 10:00** - 1. W intencji osób, które podejmą Duchową Adopcję Dziecka Poczętego zagrożonego utratą życia.
- 2. W intencji zmarłych w czyściecu cierpiących. / gregorianka /
- 12:00** - 1. † Babcia Maria Sierocka w 12 rocznicę przejścia do Domu Ojca, i za zmarłych z rodziny Sierockich.
- 2. O łaskę nieba dla śp. Anna Onasz.
- 15:00** - † Regina Waleriańska / gregorianka /.
- 18:00** - W intencji Parafian.

PONIEDZIAŁEK - 9.12.2019 r.

- 18:00** - 1. † Regina Waleriańska / gregorianka /.
- 2. W intencji zmarłych w czyściecu cierpiących. / ostatnia gregorianka /

WTOREK- 10.12.2019 r.

- 07:00** - **MSZA ŚWIĘTA RORATNIA**
18:00 - † Regina Waleriańska / gregorianka /.

ŚRODA- 11.12.2019 r.

- 18:00** - † Regina Waleriańska / gregorianka /.

CZWARTEK- 12.12.2019 r.

- 18:00** - 1. † Regina Waleriańska / gregorianka /.
- 2. † Zygmunt i Anna Matusiak.

PIĄTEK-13.12.2019 r.

- 18:00** - † Regina Waleriańska / gregorianka /.

SOBOTA- 14.12.2019 r.

- 07:00** - **MSZA ŚWIĘTA RORATNIA**
18:00 - 1. † Regina Waleriańska / ostatnia gregorianka /.
- 2. † Stanisław barszcz w 14 rocznicę śmierci.

III NIEDZIELA ADWENTU - 15.12.2019 r.

- 08:00** - wolna.
- 10:00** - 1. † Lech Szenfeld w 4 rocznicę śmierci oraz za zmarłych z rodziny Leszczyńskich i Zajączkowskich.
- 2. W intencji zmarłych w czyściecu cierpiących.
- 3. † Dariusz Jankowiak o łaskę nieba.
- 12:00** - W intencji żywych i zmarłych z rodziny Barczewskich oraz krewnych i znajomych.
- 15:00** - 1. † Adalbert Bohenne o łaskę nieba.
- 2. † Kochani rodzice Henryka i Stanisław Prusinowscy oraz Stanisław Kisiel.
- 18:00** - wolna.





Niepokalane Poczucie Najświętszej Maryi Panny

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00
Niedziele 8.00, 10.00 – suma
12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00
Sobota 9.00 – 12.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Marta Januszkiewicz
* Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kotakowska * Justyna Dowiedczyk